

LEGENDA O POCZĄTKACH PIERWSZEJ WAŁBRZYSKIEJ KOPALNI

Wałbrzych/Lisia Sztolnia. W Wałbrzychu mieszkał mały pastuszek Bodzio. Pewnego dnia wypasając owce, chłopiec zauważył małego lisa. Zaintrygowany pobiegł za nim i trafił do lisiej nory, wokół której porozrzucone były dziwne, czarne kamyki. Bodzio zabrał je ze sobą, by pokazać je rodzicom. Mama pastuszka wcale się nie ucieszyła ze znaleziska, kamienie bowiem pobrudziły ubranie chłopca. Kazała mu je czym prędzej wyrzucić. Bodzio wrzucił dziwne kamyki do paleniska. Nie minęła godzina, jak w domu zrobiło się dużo cieplej, chociaż polana w palenisku prawie się wypaliła. Bodzio ucieszył się, że to jego kamyki tak wspaniale się palą. Ojciec chłopca poprosił, by syn pokazał mu, gdzie znalazł taki skarb. Pastuszek zaprowadził go w pobliże lisiej jamy. Chłopiec rozkopał ją i natknął się na duży czarny kamień, który zaniósł do domu. Tam pokruszył go na mniejsze, ale nadal sporych rozmiarów kamienie, którymi zaczął palić w domu. Sąsiedzi szybko poszli w jego ślady. Tak powstała pierwsza kopalnia w okolicach Wałbrzycha, która dłużej jeszcze nazywana była „Lisią Sztolnią”.

Źródło: <https://gazetawroclawska.pl/duchy-smoki-i-nieumarli-oto-legendy-z-wroclawia-i-dolnego-slaska/ga/13838854/zd/33513788>